Nr. 77. — Rok I. ILUSTROWANY Kraków, sobota 26 kwietnia 1919.

DZIENNIK POLSKI

ORGAN DEMOKRATYCZNY I NARODOWY, POŚWIĘCONY SPRAWIE WOLNEJ ZJEDNOCZONEJ RZPLTEJ. — WYCHODZI CODZIENNIE O GODZ. 6-tej RANO
CENA NRU W CAŁEJ POLSCE 40 hal. PRENUMERATA 10 K., A Z PRZESYŁKĄ LUB ODNOSZENIEM 12. K. MIESIĘCZNIE
REDAKCYA: UL. KARMELICKA L. 16. TELEFON NR. 3364. ADMINISTRACYA: UL. SZPITALNA 36. TEL. 1385

Dopiero d. 28 kwietnia o godz 6 wieczór świat pozna warunki pokoju.

Z Paryża donoszą, że warunki pokojowe przed doręczeniem ich Niemcom będą przedstawione rządom dwudziestu narodów nie reprezentowanych w Radzie czterech. **Prasie będzie tekst doręczony dnia 28 kwietnia o godzinie 6-tej popołudniu.**

Przyjazd delegatów niemieckich opóźnił się jak wiadomo, z powodu nieudałej próby niem. ministra spraw zagranicz. Brockdorff-Rantzau wymuszenia na konferencyi aby delegaci niemieccy uważani byli jako strona równorzędna, upoważniona, do rokowań. — Delegaci niemieccy przybędą do Paryża dn. 28 bm.

* * *

Berlin. (Tel. wł). Biuro Wolffa donosi: W odpowiedzi marszałka Focha na telegram niemiecki z 21 bm. jest powiedziane: Delegaci niemieccy mogą wyjechać, jeśli są do tego gotowi. Dla spełnienia swej misyi będą mieli zupełną swobodę ruchów. Taksamo będą mieli zupełną **wolność połączenia się telegraficznie lub telefonicznie ze swym rządem**". Delegaci i reprezentanci prasy wyjadą z Berlina 28 bm.

Berlin. (Tel. wł). „Abend" dowiaduje się z Weimaru: Jak słychać toczą się rokowania między prezydentem Zgromadzenia Narodowego a rządem w sprawie **natychmiastowego zwołania Zgromadzenia Narod.** Panuje przekonanie, że parlament niemiecki musi być zgromadzonym, gdy przyjdzie tekst warunków pokojowych, ponieważ zachodzi możliwość, że trzeba się będzie **natychmiast zadecydować w sprawach,** za których rozstrzygnięcie **sam rząd nie może i nie chce przyjąć odpowiedzialności.**

Paryż. (Tel. wł). „Echo de Paris" pisze, że sprzymierzeńcy zażądają, aby delegaci niemieccy podpisali warunki pokojowe, zastrzegając potwierdzenie Zgromadzeniu Narodowemu. **Sprzymierzeni nie pozwolą bezwarunkowo, aby warunki pokoju były poddane plebiscytowi.** Cała paryska prasa stwierdza, że koalicya odniosła zwycięstwo nad manewrami hr. Brocksdorffa. Sprzymierzeni konferowali bardzo długo w poniedziałek i wtorek i osiągnęli porozumienie. Niemców przyjmie się uprzejmie, ale od **pokonanego przeciwnika nie przyjmie się żadnych warunków.**

Według „Matina" nie postanowiono jeszcze, czy do traktatu włączona będzie klauzula, zakazująca przyłączenia Austryi niemieckiej do Niemiec. Gdyby to się nie stało, to Francya zażąda zaostrzonych gwarancyi, — gdyż powiększenie ludności Niemiec oznacza powiększenie niebezpieczeństwa dla Francyi.

—o—

Rozpoczęcie konferencyi polsko-czeskich w sprawie Śląska Cieszyńskiego.

Cieszyn. (Telegram własny biura pras.) Mimo zaprzeczeń czeskich o układach z Polakami w sprawie odstąpienia Polakom administracyi Księstwa Cieszyńskiego w myśl ugody z 5 listopada, układy te trwają w dalszym ciągu. Pułk. Sznejdarek nie przybył na konferencyę do Cieszyna w terminie umowionym, ale nadesłał zaproszenie do prowadzenia dalszych pertraktacyi w Morawskiej Ostrawie. Konferencyę wyznaczono na dzisiaj (24 kwietnia) i o godz. 6 wiecz. udał się tam poseł Zamorski, przedstawiciel rządu polskiego. W kołach polskich Śląska konferencye te nie budzą zbyt wiele nadziei. **Oczekują, że Czesi definitywnych umów** zawrzeć nie będą chcieli.

—o—

Wspólna akcya Francyi, Rumunii Serbii i Czech przeciw bolszewizmowi na Węgrzech.

BELA KHUN PROSI NA PRÓŻNO O ROZEJM. DELEGACI ENTENTE'Y W BUDAPESZCIE.

Wiedeń. (PAT). „Die Zeit" donosi za „Temps", że **Francya otrzymała mandat do interwencyi wojskowej na Węgrzech. Armia koalicyjna wynosi 180 tysięcy ludzi.**

Wiedeń. (PAT). „Der N. Tag". donosi za „Morningpost" z Pragi, że **mobilizacya czeska w niedzielę wielkanocną była ukończona. Wojska znajdują się już w marszu na Węgry.**

Belgrad, 24 kwietnia. (Tel. wł.) „Epocca" donosi, że wojska serbskie, razem z oddziałami francuskiemi znajdującymi się w Banacie ruszyły z Szabadki przeciw Węgrom. Komendantem armii tej jest generał Stepanowicz. Szabadka, niem. M. Teresiopel w połud. Węgrzech, między Cisą, a Dunajem.

Bukareszt, 24 kwietnia. (Tel. wł.) Według „Dimineata" Rumuni i Serbowie utworzą jednolity front na Węgrzech. Wojska serbskie ruszyły już w celu połączenia się z rumuńskiemi.

Budapeszt, 24 kwietnia. (Tel. wł.) Węgierskie (bolszewickie) Biuro Tel. Kor. donosi: Rumuni postępują naprzód na całej linii między Cisą a Maroszem. Wczoraj stali na linii Kisz Jeno, Nagy—Szalonta, Debreczyn i Mateszalka. **Wojska węgierskie okazały na wielu miejscach brak dyscypliny:** w takich warunkach **musiano w ciągu nocy ustąpić z Debreczyna.**

Bukareszt, 24 kwietnia. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą, że Bela Khun prosił główną kwaterę rumuńską o zawieszenie broni. **Prośba ta została odrzuconą.**

KOMUNIKAT RUMUŃSKI.

Bukareszt, 24 kwietnia. (Tel. wł.).

Font wschodni: Bez zmian.

Front zachodni: Wojska nasze stanęły na linii Nagy — Karolyi — Nagy Szoellaes, aby połączyć się nadciągającemi wojskami francuskiemi. Od początku ofenzywy wzięliśmy kilka tysięcy jeńców.

(Nagy — Karolyi 60 km. na półn. wschód od Debreczyna).

Wiedeń. (PAT). „N. Fr. Presse" zapisując wiadomości nadeszłe z Budapesztu i głosy prasy rumuńskiej stwierdza, że według wszelkiego prawdopodobieństwa **bolszewizm węgierski, od którego włościanie zupełnie się odsunęli, zbliża się ku końcowi.**

Wiedeń. (PAT). Szef misyi amerykańskiej pułk. Cuningham **nie wyjechał do Budapesztu,** jak wczorajsze dzienniki doniosły. — Oświadczył on, że nawet gdyby się udał do Budapesztu, to podróż jego nie miałaby znaczenia politycznego.



General Józef Haller.

Haller — Piłsudski.

Kraków, 25 kwietnia.

(xy) W świątecznym numerze „Dziennika Polskiego" powtórzyliśmy artykuł „Placówki" w sprawie **jednolitości armii polskiej.** Mamy dziś w Polsce dziesięć różnych wojskowych formacyi, między któremi niestety zaznaczyły się i zaznaczają niejednokrotnie rywalizacye i antagonizmy natury politycznej i osobistej.

Te niepożądane objawy są niewątpliwie przejściowe — i spodziewać się należy, że rychło po uporządkowaniu stosunków w państwie, będziemy mieli jednolitą **armię polską.**

Przyjazd okrytego sławą gen. Hallera i jego armii, tak jak wywołał powszechną radość w społeczeństwie, tak z drugiej strony pobudził znowu fermenty wewnętrzne. Ko-

[...]la lewicowe, zawsze zazdrosne o swój wpływ poczęły się znów boczyć i z niezadowoleniem źle maskowanem spoglądać na entuzyazm, z jakim społeczeństwo wita długo oczekiwaną armię Hallera. Jak z Warszawy donoszą, poczęto w pewnych kołach wyrażać obawę, że gen. Haller uchwyci władzę w swe ręce etc. Poczęto przeciwstawiać go osobie Naczelnika... Wyrazem takich nieuzasadnionych obaw jest podobno wezwanie gen. Roji, wystosowane z Jabłonnej do oficerów legionowych...

Oczywiście wszystkie te i tym podobne domysły, obawy i przypuszczenia **nie mają najmniejszych podstaw** — i stanowczo zastrzedz się trzeba przeciw intryganckim próbom wysuwania gen. Hallera przeciw Naczelnikowi państwa. Prawy rycerz i wódz, generał Haller, myśli tylko o wiernej żołnierskiej służbie dla Ojczyzny, a stosunek swój do Naczelnika państwa pojmuje, jak to sam najwyraźniej zaznaczył, jak każdy lojalny obywatel.

Sprawa stosunku armii Hallera do naczelnej władzy wojskowej w Polsce została niewątpliwie określona dokładnie w układach, poprzedzających wysłanie armii Hallera **między marszałkiem Fochem a rządem polskim.** Posłuchajmy zresztą co o tej sprawie mówi sam gen. Haller:

Stosunek gen. Hallera do nacz. Piłsudskiego.

W wywiadzie z przedstawicielem P. B. K. oświadczył gen. Haller:

„Stosunek mój do Naczelnika Państwa? Ten wyraźnie podkreśliłem w liście do Marszałka Sejmu i do Naczelnika Państwa. Z chwilą, kiedy stąpiłem na ziemie polską podlegam władzy Naczelnika Państwa, który dzierzy władzę z woli i w porozumieniu z Sejmem Rzeczyspolitej. Jestem tylko sługą mego narodu i tutaj w Józefie Piłsudskim uznaję najwyższą władzę, jaką naród przez swój Sejm ustanowił. Stosunek do Marszałka Focha? **Nominalnie podlegam jego rozkazom, to znaczy,** że wojska polskie we Francyi przebywające podlegają jego zwierzchnictwu. Marszałek Foch może zarządzić różne sposoby ich transportu, czy też przeznaczenia, oczywiście w porozumieniu z rządem polskim, armia bowiem polska uznana jest za armię współwalczącą, sprzymierzoną i wolną. **Stosunek ten da się ściśle określić bliżej z zawarciem konwencyi wojskowej z Ententą.** Tem samem będzie można mówić o roli gen. Henrysa, który ma zresztą zaszczytne żądanie współdziałania w organizowaniu naszej wojskowości na modłę najlepszych wzorów zachodnich. Co się tyczy g. Dowbora-Muśnickiego, to ten tymczasem **nie podlega władzy Naczelnika Państwa ani Marszałka Focha,** chociaż ideowo przecież wcale nie odbiega od tej ogólnej dziś zasady. Generał Dowbor-Muśnicki podlega władzy politycznej Nacz. Rady Ludowej, wszelako już wspólność akcyi jest i wkrótce po podpisaniu konwencyi wojskowej z Ententą, będzie już jedna armia polska i jedno dowództwo".

Intrygi warszawskie.

Warszawski „Kuryer Poranny", który nie ma wyraźnej linii politycznej a lubi kokietować lewicę, udaje, że nie wie, skąd wychodzą intrygi przeciw gen. Hallerowi. „Kuryer Por." pisze:

„Niestety ze sprawą przyjazdu gen. Hallera łączą się przejawy zupełnie niezdrowe i w najwyższym stopniu **niepokojące.** Zaczęły się one od wysunięcia jednego z uczestników zamachu stanu pulk. Januszajtisa na jednego z mówców witających gen. Hallera imieniem narodu. Cały szereg notatek dziennikarskich i rozsiewanych na wszystkie strony pogłosek usiłuje od tej pory wywołać wrażenie **jakiegoś antagonizmu pomiędzy Naczelnikiem Państwa i generałem Hallerem.** Wszystkie oświadczenia gen. Hallera najkategoryczniej temu przeczą i wiemy z najlepszego źródła, jak przykro gen. Haller odczuwa od chwili swego wjazdu do Ojczyzny tę grę uprawianą jego nazwiskiem, jego pozycyą, jego dobrze zasłużoną narodową sławą. Wkrótce po przyjeździe udał się do Belwederu, aby stamtąd porozumieć się bezpośrednio z przebywającym w Wilnie Naczelnikiem Państwa, pod którego rozkazy się oddaje. I to jednak w przedstawieniu niektórych dzienników wygląda tak, jak gdyby to była jakaś manifestacya przeciwko Naczelnikowi Państwa, która gen. Hallerowi nigdy ani przez głowę nie przeszła.

Wiemy wszyscy, jakie błogosławione dla Polski skutki przyniosło współdziałanie Naczelnika Państwa z p. Paderewskim, mimo wielu różnic jakie ich przedtem dzieliły. Współdziałanie gen. Hallera z obu tymi mężami jest teraz rzeczą naturalną, prostą, rozumiejącą się samo przez się, na żadne nie natrafiającą przeszkody. Nie dogadzać ono może tym tylko, którzyby nie chcieli konsolidacyi naszych stosunków wewnętrznych. A takich chyba w obozie narodowym doprawdy niema. Skąd się biorą wysiłki, aby tę harmonię zakłócić doprawdy nie jesteśmy w stanie zrozumieć".

HALLER DO MUŚNICKIEGO.

Poznań, 24 kwietnia. (PAT). Generał Haller stanąwszy na ziemi Wielkopolskiej, wysłał na ręce głównego dowódcy wojsk wielkopolskich generała Dowbór-Muśnickiego następujący telegram:

„W radosnej chwili, stając na czele wojsk polskich powracających z obczyzny na ziemi wielkopolskiej, bronionej wytrwale przez dzielne wojska, będące pod rozkazami ich generała, witam żołnierskiem pozdrowieniem „cześć". — Generał Józef Haller.

W odpowiedzi generał Dowbór Muśnicki wysłał delegacyę na powitanie wojsk generała Hallera do Ostrowa. Powitanie było nadzwyczajnie serdeczne.

Armia Hallera.

KTO SIĘ ZASŁUŻYŁ OKOŁO JEJ POWSTANIA?

W wywiadzie z współpracownikiem „Kuryera Warsz" — generał Haller oświadczył, gdy rozmowa zeszła na historyę armii polskiej we Francyi.

„Idea tworzenia armii narodowej na obczyźnie była tradycyami zakrzewiona w narodzie.

Zaraz w początkach wojny we Francyi powstaje bohaterski oddział bajończyków, który w szeregu krwawych bitew stopniał do rozmiarów garstki.

W jakiś czas potem szczupło grono Polaków w Paryżu z p. Gąsiorowskim na czele pragnie znowu stworzyć **ochotnicze wojsko polskie,** walczące po stronie koalicyi. Ówczesne atoli stosunki utrudniają pracę w tym kierunku. Dopiero gdy ostatni przeciwnik niepodległego państwa polskiego zrozumiał, że postulat ten musi być przez wielką wojnę urzeczywistniony, sytuacya polityczna się wyjaśnia i oddziały polskie rozpoczynają swój byt i rozwijają się szybko. **W wiekopomnem tem dziele zasłużył się znamiennie Roman Dmowski,** który przystąpił do pracy dopiero wówczas, gdy uzyskał zupełną pewność, że w armii polskiej nie będzie ani jednego oficera rosyanina: **hr. Zamoyski, magnat-patryota, który stanął na wysokości zadania historycznego, niestrudzony w pracy Paderewski, Pilz, Maryan Seyda i inni.** Paderewski i Zamoyski **poświęcili swoje majątki na ten cel.**

Nastąpiły pytania dotyczące najbliższych losów armii powracającej z Francyi.

Jen. Haller zaznaczył, że jest możliwe, że powna część armii jego powróci do kraju inną drogą, niż przez Niemcy. Austrya, a także Czesi oświadczyli już gotowość, że chętnio wojska nasze przepuszczą.

— A droga na Gdańsk!

— Powrót tą drogą byłby konieczny jedynie w tym wypadku, gdyby Niemcy nie mogli dać gwarancyi za bezpieczny przewóz armii lądem.

Rozmowa zeszła na sprawę stosunku mocarstw ententy do armii polskiej. Pomoc ta — zdaniem jenerała Hallera — już jest realną. Ze szczególnem uznaniem podniósł jen. Haller sympatye Francyi dla wojska naszego, które zaopatrzyła w cenny materyał techniczny i wojenny, przedstawiający wartość kilkuset milionów franków.

— Czy armia nasza posiada również tanki?

— Są one przewidziane w organizacyi i wchodzą w skład każdej dywizyi.

Czy prawdą jest, panie jenerale, że w armii polskiej powstałej we Francyi, jest wielu [...]

JAJKO KOLUMBA.

—o—

Wczoraj wpadł do mnie jeden z najwybitniejszych pacyfistów. Ruchy jego zdradzały niebywałe podniecenie.

— Eureka! Postawiłem jajko Kolumba. Czem był ongi traktat Kopernika, tem jest dla ludzkości nowoczesnej moja koncepcya.

— Cóż takiego? — zapytałem niezmiernie zaciekawiony.

Pacyfista potarł dłonią spracowane czoło. Rzekł wolno, wyraz za wyrazem:

— Rozwiązałem sprawę żydowską.

Zaniepokojony obejrzałem się naokoło, jak człowiek znajdujący się w niebezpieczeństwie. Ale gość mój usiadł spokojnie.

— Proszę słuchać.

No, objawy łagodne, nic nie grozi.

— Projekt mój opiera się na zasadach Wilsona. Muszą się zgodzić nań i antysemici i filosemici, nie mówiąc już o samych żydach, którym zapewnia raj utracony. Jest zatem powszechny, absolutny, niezaprzeczenie wykonalny.

— Nadużywa pan mojej cierpliwości.

— Zaraz. Oto Zarząd Ligi Narodów sporządza spis wszystkich żydów globusu. Następnie specyalna Komisya Rozdzielcza dzieli ich proporcyonalnie pomiędzy narody cywilizowane. Do Murzynów, Papuan itp. niepodobna ich wysłać, gdyżby ich wyrznięto lub zjedzono. Ludności cywilizowanej jest, dajmy na to, miliard, a żydów piętnaście milionów, wtedy na jednego Anglika, Francuza, Amerykanina, Polaka itd. przypadnie jedna siedmdziesiąta część żyda, czyli na siedmdziesięciu — jeden. Jeżeli żydzi, jak twierdzi wielu, są żywiołem rozkładowym i pasożytniczym, słusznie, aby koszty sanitarne ponosiły wszystkie narody Ligi porówno. Jeżeli żydzi, jak twierdzą inni, są rzeczywiście perłą i dyamentem ludów, byłoby sprzeczne z duchem przyszłego ustroju socyalnego kapitalizować te kosztowności w jednym lub kilku krajach na niekorzyść innych. Dzisiejszy niesprawiedliwy rozdział narusza stanowczo równowagę ludzkości.

— Jak pan obliczył co do Polski?

— Jeżeli pozostaniemy z trzydziestoma milionami ludności, przypadłoby nam żydów około trzysta tysięcy, może trochę więcej, może mniej, zależnie od ogólnej cyfry dusz „niewybranych" na świecie. Pytam się pana, czy wtedy istniałaby u nas kwestya żydowska? Przeciwnie, żyd mógłby u nas chadzać poważany i pielęgnowany, jak żubr w puszczy Białowieskiej. Co, panie, czy nie jajko Kolumba?

— Najautentyczniejsze. Wynalazek pierwszerzędny. Jednakże ma on jedną bardzo słabą stronę.

— Jaką proszę?

— Jest za piękny, za mądry, za sprawiedliwy i za prosty... dla dyplomacyi. To samo już go dyskwalifikuje.

— Od czegóż Liga Narodów?

— Liga Ligą, a żart żartem. Czy pan sądzi, że Lloyd George lub Wilson przy całem swem arcydostojnem, romantycznem, absolutnem ukochaniu sprawiedliwości zechcieliby podzielić się Nalewkami, jak jajkiem zbratania? Są to idealni eksporterzy. Przysyłają nam smalec, mleko skondensowane, zasady. Ale co do importu, to stosują pełny system ochronny. Więc niema widoków, abyśmy mogli pozbyć się nadprodukcyi naszych słynnych staropolskich „nalewek"

— Zobaczymy. Swój projekt prześlę na konferencyę paryską.

(„Tyg. Ilustr.") *Ignacy Grabowski.*

—o—

Polaków amerykańskich, którzy zapomnieli już języka ojczystego.

— To plotka. Na tem, między innemi, polega wyższość rasy polskiej nad innemi, że rodacy nasi z Ameryki, którzy nawet nie byli w kraju mówią po polsku. Stanowią oni 5-tą część armii i są dzielnym w niej elementem.

— A jeńcy-Polacy?

— Weszli oni do armii w bardzo pokaźnej liczbie. Są to jeńcy zarówno z armii austryackiej, jak niemieckiej.

Na końcu zapytałem o stosunek oficerów francuskich, którzy przybyli z jen. Hallerem do armii.

— Są to oficerowie — wyjaśnił gen. Haller — którzy należą do mego sztabu i podlegają moim rozkazom. Wiedzeni sympatyą dla Polski zaciągnęli się na ochotnika do naszej armii na przeciąg 6-ciu miesięcy, w myśl specyalnej umowy z rządem francuskim. — Odczuwam brak oficerów sztabowych z wyższem wykształceniem. Jeślibym sięgnął po nich do armii naszej, powstałyby tu napewno luki. A jeśli zapożyczać się u obcych, to u zwycięzców i u narodu, tak wysoko stojącego pod względem wiedzy militarnej, jak Francuzi.

— Jak długo tu zostaniemy? gdzie skieruje się wojska? na jakie fronty? i t. p. tego się panowie odemnie już dowiedzieć nie będziecie mogli. Mogę was tylko zapewnić, że przyjazd nasz będzie miał **niewątpliwie duże znaczenie, co zapewne rychło da się zauważyć w całej sytuacyi militarnej kraju.**

Po Sejmie nauczycielskim.

Warszawa, 19 kwietnia.

Przedwczoraj zakończył tu swoje obrady „Sejm nauczycielski" — który po raz pierwszy zgromadził w imponującej liczbie przedstawicieli nauczycielstwa wszystkich rodzajów szkół i wszystkich zaborów. Imponująca liczba delegatów i gości sprawiała wrażenie dodatnie — zainteresowanie sprawami szkolnictwa wielkie, co uważać należy za zadatek lepszej przyszłości. Obrady odbywały się bądź jako plenarne posiedzenie w Filharmonii, bądź jako obrady sekcyjne w jedenastu sekcyach w salach uniwersytetu.

O ile pierwsze plenarne posiedzenie nastrojone było na wysoki ton — o tyle obrady w niektórych sekcyach zeszły do poziomu zwykłego wiecu, na który pewne jednostki wniosły ton tak mało licujący z powagą sejmu oświatowego. Bo to, co się działo na sekcyi ustroju szkolnictwa lub na sekcyi szkół powszechnych, nie można było nazwać poważnemi obradami. Zgłaszanie niezliczonych wniosków, z których część wywoływała tylko uśmiech politowania dla wnioskodawców (np. by nauczyciel już po 25 latach służby otrzymywał pełną emeryturę, lub, że nauczycielka możewyjść za mąż tylko (?!) za nauczyciela itd. itd.), niedopuszczanie do głosu lub zakrzykiwanie mowców, których osoba lub przemówienie nie były sympatyczne garstce krzykaczy, to itp. incydenty, aranżowane przez kilku radykałów z pośród nauczycielstwa, jak przez posłów socyalistycznych Chudego i Smulikowskiego, przez różnych Kanarków, Sempołowskich, Nowickich et tutti quanti — to wszystko sprowadziło obrady w tych sekcyach do poziomu jakiegoś wiecu, na którym zakrzykuje i majoryzuje się przeciwnika, nie dopuszcza się do głosu wykrzyknikami osoby niesympatyczne (np. księży), słowem robi się wszystko, by narzucić swą wolę i nie dać się swobodnie ogółowi wypowiedzieć.

Nauczycielstwo szkół powszechnych szło na pasku kilku radykalnych jednostek, wystawiając sobie tem świadectwo w swoim rodzaju. Tego rodzaju wypadki, jak dyrygowanie po obradach w jakiejś sekcyi zgromadzonymi, by poszli na tę lub ową sekcyę i głosami swymi przeforsowali wnioski Związku czy Zrzeszenia — to sztuczki, których się chwytają politycy wiecowi, nie poważni pracownicy i przywódcy ludu. A już koroną tych sztuczek była magia, uprawiana z podyum prezydyalnego przez towarzysza Smulikowskiego, który dawał znaki związkowcom, a nadto porozumiewał się z nimi przez skrutatorów, jak mają głosować. Dopiero podobno groźba zdemaskowania tej roboty w czasie prowadzenia obrad przez „poczciwego" prezesa Nowaka — położyła kres tym sztuczkom. Jakże inaczej i poważniej obradowano w sekcyach, dotyczących szkół średnich i zawodowych?

Te i tym podobne epizody nasunęły obecnym szereg smutnych refleksyi. Nauczycielstwo ludowe, gnębiono przez szereg lat, zwłaszcza w Galicyi, słynnym systemem Bobrzyńskiego, chciało, jak słusznie zaznaczył ks. Gralewski, wypluć niejako ze siebie te obrzydliwości, jakimi z musu nasiąknęło. Zgoda! Ale to nauczycielstwo już a priori uderzyło w ton niewiary w to wszystko, co poczyna młode Ministerstwo oświaty w Warszawie, to nauczycielstwo zapomniało, że stanął przed niem Minister i rozwinął swój program, że Ministerstwo chce współpracy nauczycielstwa i społeczeństwa w budowie szkolnictwa, ale nie może ze spokojem patrzeć na te już w początkach budowy szkolnictwa dążenia do negacyi przez nauczycielstwo wszystkiego, co robi władza, do tego przez suwerenny sejm powołana. Nauczycielstwo poddaje się już w początkach budowy szkoły polskiej kierownictwu krzykaczy partyjnych i z radykalizmem, przez nich głoszonym, chce iść w lud! To eksperyment trochę dla nich samych niebezpieczny. Trzeba pamiętać, że lud chce dobrej, uczciwej, polskiej, bezpartyjnej szkoły, a wśród siebie chce widzieć nie rozwichrzonych agitatorów, negujących wszystko, co nie od nich pochodzi — ale ludzi pracujących z ludem i dla ludu — w myśl tradycyi i jego umiłowań.

Kto go zechce poprowadzić inną drogą zawiedzie się grubo. *Gość.*

—o—

Sród kolejarzy.

Warszawa, 24 kwietnia.

ZATARG „STATUTOWY".—NOWE NIEBEZPIECZEŃSTWO: PO „KIEREŃSZCZYŹNIE" BOLSZEWIZM.

Koleje nasze mają niezwykle doniosłe znaczenie. Od komunikacyi kolejowej i jej sprawności zależą losy obrony naszych granic i życie dziesiątków tysięcy żołnierzy na froncie, wyżywienie ludności miast oraz cała sprawa uruchomienia przemysłu i odbudowy życia gospodarczego kraju.

Z tych względów ogół społeczeństwa interesuje się żywo wszystkimi sprawami mającymi wpływ na koleje oraz ich funkcyonowanie; silne poruszenie wywołały ogłoszone niedawno rezolucye, „zebrania kolejarzy węzła warszawskiego" grożącego strajkiem w razie nieuwzględnienia różnych „żądań" z których główniejszem jest sprawa zatwierdzenia statutu związku kolejarzy organizowanego za czasów smutnej pamięci gospodarki gabinetu Moraczewskiego.

Sprawę tego związku, a właściwie jego statutu, oświetliliśmy w swoim czasie. Przeciw temu statutowi opowiedziała się większość kolejarzy i doszło do tego, że do komisyi sejmowej, która zajmuje się tą sprawą, złożono trzy statuty związku kolejarzy, z tych dwa — przez część kolejarzy, która nie godzi się na statut związku grudniowego. Zmusiło to przywódców owego związku do zmiany dotychczasowego ich nieprzejednanego stanowiska i w rezultacie zwołano konferencyę przedstawicieli tych trzech statutów.

Na konferencyi tej wszystkie trzy strony **doszły do porozumienia**, mianowicie delegaci związku „grudniowego" zgodzili się na usunięcie ze statutu swego części paragrafu 1-go „o solidarności i popieraniu wszelkich akcyi ogólnych całego ogółu warstw pracujących". Strona przeciwna zgodziła się na przymus należenia do związku wszystkich kolejarzy.

W ten sposób, pomimo postawienia pewnych zastrzeżeń przez ministerstwo komunikacyi zatarg statutowy i grożący z tego powodu strajk można uważać za załatwiony.

Niestety, w rzeczywistości niebezpieczeństwo grożące komunikacyi kolejowej, usunięte nie zostało lub mówiąc ściślej, powstaje nowe, będąc w związku, a raczej skutkiem tamtej sprawy.

Przewódcy zjazdu grudniowego, którzy wywołali zatarg statutowy, dzisiaj już załatwiony, sprowadzili swoją polityką i działalnością klasowo-partyjną niebezpieczeństwo jeszcze groźniejsze: urobili grunt dla bolszewizmu. Rzucane przez nich hasła demagogiczne i ich doktrynerskie pomysły „reformatorskie" o zabarwieniu bolszewickiem, urobiły wśród mniej wyrobionych i uspołecznionych pracowników kolejowych materyał dla bolszewizmu i anarchii.

Dojrzeli to już sami siewcy tej anarchii, że spełnili rolę „kiereńszczyzny" dla bolszewizmu. Wydawany przez nich Kolejarz Związkowiec zaczyna już nawoływać: Więcej rozwagi" i zamieścił na ten temat cały artykuł o „pewnych zjawiskach, które zaczynają wywoływać coraz dziwniejsze wrażenie".

Zjawiskiem tym jest — jak stwierdza Kolejarz Związkowiec — jakaś mania strajkowa, powstała „skutkiem jakiegoś chorobliwego podrażnienia". Wobec tego artykuł nawołuje do rozwagi, tłómacząc kolejarzom trudności państwowe i wielkie znaczenie komunikacyi kolejowej dla kraju całego, co powinno powstrzymać od strajków „z błahych powodów.

„Kolejarz — związkowiec" udaje jednak tylko, iż nie wie, że „owe zjawiska, wywołujące coraz dziwniejsze znaczenie" są zupełnie logicznym i naturalnym skutkiem ich roboty — kiereńszczyzny.

Sprawy materyalne ogółu kolejarzy należy załatwić jaknajprędzej i w miarę możności, natomiast wszelkie inne sprawy, nie będące w bezpośrednim związku z tą pierwszą sprawą, muszą być załatwione w myśl interesów kraju i państwa oraz zdrowego rozsądku, a nie według recept socyalistyczno-rosyjskich.

Komitet odzyskania Gdańska do prasy zagranicznej.

Komitet odzyskania Gdańska wysłał do prasy angielskiej i francuskiej następujący telegram:

Wiadomości o niebezpiecznych dla Polski wahaniach w sprawie Gdańska wywołały w społeczeństwie tutejszem uczucie goryczy i niepokoju, które wzmagają się z każdym dniem. Społeczeństwo polskie, które dotychczas wierzyło, że koalicya ma na myśli zdrową, silną i wielką Polskę, przechodzi skutkiem tego w stan groźnej depresyi. Na tem tle rozplemieć się mogą hasła przewrotowe, usilnie starające się przeniknąć do nas z zewnątrz, a którym społeczeństwo nasze dotychczas przeciwstawia się solidarnie i skutecznie. Żywioły przewrotowe wskazują na niekorzystny dla Polski zwrot, jaki się dokonał od chwili zakończenia prac komisyi Cambona i szerzą denerwujące wieści, że ko-

alicya zamierza poświęcić polskie żądania zwrotu Gdańska zgodnie z naszemi nieprzedawnionemi prawami i podstawowemi koniecznościami życiowemi bezpośrednio lub pośrednio na rzecz interesów Prus.

Pozwalamy sobie we wspólnym interesie zwrócić uwagę z jednej strony na niebezpieczeństwo rosnącego w narodzie naszym rozgoryczenia z powodu groźby odepchnięcia od morza, z drugiej na fakt, że szybkie załatwienie tej kwestyi w myśl sprawozdania komisyi i gorących intencyi całego narodu wywołałby w całej Polsce wybuch entuzyazmu, który z natury rzeczy przyczyniłby się równocześnie do sparaliżowania dążeń przewrotowych i zacieśniłby węzły, zadzierżgnięte przez Sejm polski z państwami sprzymierzonemi.

Groźny zatarg na kongresie o porty adriatyckie.

Delegacya włoska opuściła wczoraj Paryż?

Wiedeń. (PAT). B. kor. Biuro Prasowe Stanów Zjednoczonych ogłasza **oświadczenie prezydenta Wilsona w sprawie Adryatyku.** Prezydent Wilson wyłuszcza w niem, dla czego **nie może zaakceptować przyznania Rjeki Włochom** Pokój, powiada prezydent, który ma być teraz zawarty z Niemcami, polega na zasadzie prawa i sprawiedliwości. Podobne zasady muszą być zastosowane względem obszarów, które dotychczas należały do monarchii austro węgierskiej. Jeżeli w danym wypadku zasady te mają znaleźć zastosowanie, w takim azie, **Rieka ma służyć jako brama importu i exportu nie Włochom, lecz krajom położonym na północ i północny wschód od niej, a mianowicie: Polsce, Węgrom, Czechom, Rumunom, i nowemu ugrupowaniu jugosłowiańskiemu.** Przyznać Riekę Włochom znaczyłoby to stworzyć nastrój, wobec jakiego nie moglibyśmy pozostać obojętnymi. Pozostawienie wspomnianego portu w ręku mocarstwa, w którego skład wyżej wspomniane kraje nie wchodzą, nie byłoby wcale poparciem handlowego i przemysłowego życia tych krajów dla których port w Rjece ma być umożliwieniem dostępu do morza Śródziemnego. Z tego powodu, przy podpisywaniu traktatu londyńskiego, absolutnie nie myślano o Riece, lecz **trzymano ją ostatecznie Chorwatom.** Prezydent przedstawia, że traktat z r. 1915 przydzielił pewne punkta na wybrzeżu dalmatyńskiem Włochom, aby ich broniły przed Austro-węgrami. Ponieważ teraz Austro-węgrzy nie istnieją już, wyraża prezydent Wilson przekonanie, że Włochy zgodzą się, na takie uregulowanie interesów, które gwarantuje absolutny pokój.

Wiedeń. (PAT). Wied. b. kor. donosi iskrowo z Lyonu: Barzilai konferował przedpołudniem z Clemenceau, poczem ten ostatni odwiedził Lloyda Georgea. Następnie przedłożono prezydentowi Wilsonowi **pośredniczącą propozycyę Włoch w kwestyi Adryatyckiej.** „Petit Parisien" podaje, że **Włochy obstają przy swych pretensyach do Rjeki,** godzą się jednak na rewizyę traktatu londyńskiego o ile chodzi o przyznanie południowym Słowianom praw narodowościowych.

Paryż. (PAT). Havas donosi. **Sprawa adryatycka przybiera obrót niepokojący.** Dzienniki zaznaczają, że Orlando sądzi, iż niemoże przyjąć **proponowanego mu kompromisu,** skutkiem czego postanowił **wstrzymać się na razie od udziału w pracach konferencyi.** Według dalszego doniesienia dzienników **Wilson trzyma się zasadniczo swoich 14 punktów.** Zdaje się, ostateczne maximum ustępstw jakie się czyni Włochom polega na odstąpieniu **jednej małej wyspy** albo na neutralizacyi Zadaru. Matin donosi, że Wilson zamierza ogłosić powody swojej decyzyi. Lloyd George i Clemenceau starają się dojść usilnie do załatwienia pośredniego.

Wiedeń. (PAT). „Der Neue Tag" przyniósł dziś w nadzwyczajnem wydaniu wiadomość, że **delegacya włoska wobec oświadczenia Wilsona ogłoszonego dziś opuściła Paryż. (?)**

Wiedeń. (PAT). „N. Fr. Presse" dowiaduje się z Komisaryatu politycznego, amabasady włoskiej we Wiedniu, że **wiadomości o zamiarze wyjazdu włoskiej delegacyi z Paryża są prawdziwe. Czy jednakże delegaci faktycznie już** Paryż opuścili o tem **tutejsza misya włoska nie wie.** „N. Fr. Presse" dodaje następnie informacye z kół politycznych „opiewające", że jeżeli wiadomości o odjeździe delegacyi włoskiej z Paryża potwierdzą się to w kołach politycznych wiedeńskich przyjmują, że w następstwie tego **nie będzie kolektywnego traktatu pokojowego,** lecz, że **Włochy ze swymi nieprzyjaciółmi zawarłyby odrębne traktaty.**

Wiedeń. (PAT). „Die Zeit" donosi w depeszy otrzymanej drogą pośrednią z Paryża: **Orlando przestał brać udział w obradach konferencyi pokojowej.** Orlando i Lloyd George obradują jednakże prywatnie, co do wynalezienia pośredniej formuły. **Delegaci włoscy ograniczyli nieco swe żądania** lecz program minimalny ustalony przez nich obejmuje **Riekę, Zadar i Sebeniko,** natomiast wybrzeże dalmatyńskie i wnętrze kraju ma pozostać w rękach Jugosłowian.

Wiedeń. (PAT). Wied. b. kor. donosi z Paryża 23 kwietnia. Reuter donosi: Orlando oświadczył, że wskutek położenia wytworzonego oświadczeniem Wilsona opuszcza jutro Paryż i uda się do Hiszpanii.

Wiedeń. (PAT). Wied. b. kor. donosi z Paryża: Ag. Hav. donosi: Po ogłoszeniu noty Wilsona delegaci włoscy odbyli konferencyę, na której **postanowili Paryż opuścić. Włoska delegacya odjedzie w czwartek z Paryża.**

Wiedeń. (PAT). Wied. b. kor. donosi z Paryża, Agencya Havasa donosi: Orlando zawiadomił prezydenta Wilsona listownie, że **delegacya włoska opuści Paryż w czwartek.** To samo zakomunikował on Lloydowi George.

Wiedeń. (PAT). Wied. B. kor. donosi z Londynu: Agencya Stefani donosi: Dzienniki rzymskie omawiają kwestye adryatycką i podkreślają, że problem włoski przedstawia minimum tego, na co dozwolić może godność Włoch.

—o—

Parlament francuski nie uzna pokrzywdzenia Polski w sprawie Gdańska.

Warszawa. (PAT). Korespondent „Kuryera warszawskiego" p. Henryk Korab Kucharski pisze: Raz jeszcze podkreślam, że potrzeba **przyjmować bardzo oględnie wszystkie rozsiewane pogłoski dotyczące przyszłości Gdańska.** Jedynie urzędowy i wypracowany we wszystkich szczegółach projekt, to projekt komisyi do spraw polskich. Wszystkie inne kombinacye to tylko w dyskusyę luźnio rzucono niezaprotokołowane sugestye. **Do tych kombinacyi należy kondominium polsko-niemieckie na dolnej Wiśle, neutralizacya Gdańska, Gdańsk wolnym miastem,** nareszcie **ostatnia pogłoska, — według której Gdańsk ma być wolnym miastem,** ale podlegającem polskiej zwierzchności państwowej i posiadającem polską załogę wojskową. — Czarno na białem istnieje tylko jedno rozwiązanie tego kapitalnego problemu, zgodnie z którem, **Gdańsk wraz z Pomorzem, oraz szerokim kurytarzem obejmującym miasto Kwidzyń ma być polski.** O ile dla braku czasu konferencya będzie zmuszoną do pospiesznej likwidacyj spornych problemów, ten **tekst będzie miał znaczenie prawne.**

Dwa dni temu na pełnem posiedzeniu parlamentu, podczas którego kilku członków Izby interpelowało rząd o sprawozdanie z prac kongresu, p. Franklin Bouillon zabrał głos i rzekł między innemi: nie rozumiem fatalnej wzłoki w sprawie rozstrzygnięcia problemu Gdańska. **Sprawa Gdańska jest dla Francyi równie ważna i kapitalna, jak i sprawa Alzacyi i Lotaryngii.**

Słowa te podkreśliły jednogłośnie oklaski w całej izbie.

Na pytanie korespondenta p. Franklin Bouillon odpowiedział, że stanowisko jego nie jest rezultatem jego własnych opinii ale oparte jest o pogląd wszystkich jego kolegów komisyi, do której należą socyaliści, jak i konserwatyści. Pewnem jest zresztą, że zdanie to podziela również cała izba francuska, czego dowodem są oklaski na wszystkich ławach, które przywitały jego przemówienie. Potrzeba aby Niemcy wiedzieli, że **parlament francuski nie jest tak ignorański, aby mógł z zamkniętemi oczyma pójść na kompromis w sprawie Gdańska,** dla tego tylko, że to miasto jest położone daleko od naszych granic. Niechże p. Broekdorff-Rantzau, — powiedział p. Bouillon, — który prawdopodobnie pakuje swoje kufry, aby przyjechać do Wersalu, dowie się, że **nawet w razie gdyby rząd popełnił fatalną pomyłkę połowicznego przyznania Polsce Gdańska, parlament francuski takiego traktatu nie uzna.** Pewny jestem jednakże, że do takiej ostateczności nie dojdzie. Przyspieszenie przyjazdu niemieckich delegatów wywołano pod presyą zniecierpliwionej opinii publicznej, jest niejako gilotyną, która przetnie tok jałowych dyskusyi kongresowych. Potrzeba będzie skończyć z dnia na dzień. **Dla Polski jedynym rezultatem mogą być konkluzye przedstawione przez komisyę polską.**

ZATARG WILSONA I CLEMENCEAU O GDAŃSK?

Frankfurt nad Menem. (PAT). Sprawozdawca pewnego pisma amerykańskiego donosi, że między Wilsonem a Clemenceau **powstała różnica zdań z powodu odszkodowań wojennych i sprawy Gdańska.** Zaprzecza on stanowczo wiadomości rozpowszechnionej przez Havasa, **jakoby Gdańsk można zamienić na wolny port.** Cenzor francuski, który puścił w świat ową wiadomość otrzymał dyscyplinarkę.

Wojna domowa w Niemczech.

WYPRAWA WOJSK RZĄDOWYCH PRZECIW MONACHIUM. KLĘSKA WOJSK RZĄDOWYCH.

Berlin. (Tel. wł). Wyprawa przeciw Monachium idzie całą siłą. Wiadomości z Bawaryi są sprzeczne. Ze strony wiarogodnej zapewniają, że **wojska rządowe poniosły pod Dachau klęskę i znaczne straty.**

„Fraenkische Post" donosi z Monachium, że nastrój ludności pod wpływem terroru jest przygnębiony. Dzienniki nie wychodzą. Lotnicy, wysyłani przez rząd, rozrzucają nad miastem odezwy, w których ostrzega się żołnierzy przed bolszewizmem. Za podnoszenie z ziemi tych odezw grozi **kara śmierci.**

„Projekt konstytucyi Rzpltej Polskiej".

Nakładem Biura Konstytucyjnego Prezydyum Rady ministrów jako pierwszy tom jego wydawnictwa, ukazała się książka prof. J. Buzka pt. Projekt Konstytucyi Rzeczypospolitej Polskiej oraz uzasadnienie i porównanie tegoż projektu z konstytucyami Szwajcarską, Amerykańską i Francuską".

Prof. J. Buzek rozpoczyna swój przegląd od zobrazowania ustroju prawno-państwowego Szwajcaryi, Stanów Zjednoczonych i Francyi, przechodzi następnie do przedstawienia naczelnych zasad swego projektu konstytucyi polskiej i wreszcie daje dokładne sformułowanie tego projektu, który staje na gruncie zbudowania Rzeczypospolitej Polskiej jako państwa o bardzo daleko posuniętej decentralizacyi na wzór mniejwięcej Związku Szwajcarskiego.

Jako tom drugi wydawnictw Biura Konstytucyjnego wyjdzie niebawem z druku praca prof. Wł. Maliniaka pt. Demokracya i parlamentaryzm.

Nowy dyrektoryat na Ukrainie.

Warszawa. (Tel. od kor). **Dyrektoryat Ukrainy został rozwiązany**, z powodu zawarcia z ententą umowy według której ziemia na Ukrainie miała być nie rozdana bezpłatnie lecz wykupiona. Wobec tego lewica ustąpiła z dyrektoryatu. **Powstał nowy dyrektoryat złożony z 3 osób, z Petlurą na czele.**

—o—

mowa komisya śledcza, która ma zbadać sprawę zajść żydowskich w Pińsku.

INSPEKCYA FRONTU LITEWSKIEGO.

Warszawa. (Tel od kor.) Dzisiaj wyjeżdża kilku posłów do Wilna; stąd mają wyruszyć na podróż inspekcyjną po froncie litewsko--białoruskim.

Sukcesy naszych wojsk.

Bolszewicy cofają się w popłochu. Ataki niemieckie odparto

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego z dnia 24 kwietnia:

Front galicyjski. Pod Lwowem artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała słabym ogniem z kierunku północnego Zboiska i Podzamcze. W utarczce patroli na **Frenlówce poniósł nieprzyjaciel znaczne straty i został wyparty z tej wsi.** Na reszcie frontu oprócz słabej czynności wywiadowczej spokój.

Front wołyński. Bez zmiany.

Front litewsko-białoruski. W Wilnie panuje spokój. Wojska nasze oczyszczają okolice od rozpuszczonych i zdezorganizowanych resztek oddziałów bolszewickich. **Wojska bolszewickie, które stały na zachód od Wilna cofają się w nieładzie na północ w kierunku Włodzimierza.** Na odcinkach Lida-Baranowicze-Pinsk spokój.

W zastępstwie szefa sztabu generał.
Haller pułk.

Lwów. (PAT). Ostrzeliwanie miasta od strony południowej i wschodniej ustało dzięki ostatnim zwycięstwom oręża polskiego. **Ukraińcy jednakże nie zaniechali bombardowania od strony północnej.** Onegdaj w nocy i wczoraj rano padło na jedno z przedmieść kilkanaście pocisków różnego rodzaju.

3 MILIONY STRAT W ELEKTROWNI LWOWSKIEJ.

Lwów. (PAT). Dzisiaj popołudniu wiceprezydent namiestnictwa Grodzicki w towarzystwie radcy budownictwa Nadolskiego i zaproszonych przedstawicieli prasy udali się automobilami na Persenkówkę, celem zwiedzenia zniszczonych pociskami ukraińskimi elektrowni i robót będących tam w toku. Roboty prowadzone są pospiesznie przez 300 mechaników pod kierunkiem inżynierów. — Na zakłady elektryczne padło przeszło 500 pocisków armatnich a szkoda w tym wyrządzona wynosi **przeszło 3 miliony koron.** „Gazeta Poranna" zamieszcza wywiad z inżynierem Januszkiewiczem zastępcą dyrektora elektrowni, który oświadczył, że **uruchomienie zakładów elektrycznych na Persenkówce wymagać będzie trzech tygodni** czasu i nie będzie można dać odrazu miastu i tramwaju i światła elektrycznego trzeba się będzie zdecydować na jedno albo na drugie.

Zwycięskie walki w Wielkopolsce.

Poznań. (PAT). Komunikat Głównego Dowództwa wojsk polskich:

Front północny: dzień minął na całym froncie spokojnie, *w nocy natomiast ożywiona działalność piechoty nieprzyjacielskiej*, mianowicie na odcinku Inowrocławskim, Łabiczyńskim i Budzyńskim. W kilku miejscach odparto zaczepki patroli niemieckiej ogniem, a w Strożewie kontratakiem. Ludwikowo i Kowalewko nieprzyjaciel ostrzeliwał *z ciężkiej artyleryi.*

Front zachodni: W okolicy Sierakowa i Trzona w dalszym ciągu działalność patroli niemieckiej. Odparto je popołudniu pod Kolnem, Strzembolnem i Węgielną, a w nocy pod Moczbergiem i Kamionną. Kolno, Kamionnę i Moczberg neprzyjaciel ostrzeliwał o północy minami i artyleryą. Mieliśmy straty. Pod Lesznem utarczki patroli.

Front południowy: *Na odcinku kempińskim odparto silny atak niemiecki* na Rzętno. W nocy nieprzyjaciel niepokoił ogniem nasze posterunki pod Zdunami, Sulmierzycami i Czarnym lasem. Na odcinku ostrowskim patrole niemieckie napadły na nasz posterunek i zabrały go do niewoli. Na innych odcinkach spokój.

Orgia drożyzny szaleje po naszych wsiach.

Od Komitetu Obywatelskiego dla zwalczania lichwy w **Wadowicach** otrzymujemy następujące pismo:

Wieśniacy licytują się wprost w stawianiu szalonych cen. Cierpią na tem oprócz mieszczan najbardziej rzeszo bezrolnych i małorolnych, którzy nie mogą zaorać roli swej, albowiem „kapitaliści" wiejscy posiadający konie żądają za dzień roboczy końmi 100 K. dziennie i 15 kg owsa.!!

Małorolny nie może kupić prosiaka, którego każdy posiadał przed wojną, albowiem za 4 tygodniowe prosię żądają jego sąsiedzi po 500 K.

Małorolnemu nikt we wsi zboża nie sprzeda z obawy przed doniesieniem o lichwę, ale obcym przybyszom sprzedaje się cetnar zboża po 800 K. a ziemniaków po 120 K.

Komitet nasz zasypywany jest listami i prośbami tych biedaków, walka jednak z tak żywiołową wprost lichwą i zbrodniczą chęcią wzbogacenia się z krzywdą swych bliźnich jest trudną a tu i ówdzie przyłapany lichwiarz wiejski choćby zapłacił karę 500 i 1000 koron odbije sobie to z procentem przy pierwszej nadarzającej się sposobności.

Społeczeństwo zaś nasze odznacza się baranią cierpliwością i płaci lichwiarskie ceny wyklinając zbrodniarzy, nie ma zaś na tyle cywilnej odwagi, by donieść lichwiarza do Sądu względnie Komitetowi zwalczania lichwy!

Jedyna nadzeja w rządzie naszym, który się przecież nazywa ludowo robotniczym, że oznaczy ceny maksymalne i zaprowadzi karę cielesną na lichwiarzy, albowiem dotychczasowe ceny istnieją tylko na papierze.

Czyby nie było narazie wskazanem, by księża z ambony przemówili do rozumu tych szaleńców, by ich przywołali do opamiętania, gdyż wyzyskiwani biedacy doprowadzeni do ostateczności, mogą się porwać do zbrodniczych czynów.

Wszystko ma bowiem swoje granice.

Wręczenie adresu hr. Skarbkowi.

We Lwowie odbyło się 22 bm. w sali Domu Kościuszki wręczenie adresu Miejskiej Straży obywatelskiej posłowi Skarbkowi, jednemu z najgorliwszych jej członków od chwili zawiązania, który przez cały czas pobytu swego we Lwowie, mimo wyczerpującej pracy w Komisyi Rządzącej pełnił ściśle co sobotę całonocną służbę patrolową a nawet obecnie za każdym przyjazdem z Warszawy zgłasza się do służby obywatelskiej.

Adres, wykonany przez członka Straży art.-malarza Batowskiego, przedstawia strażnicę S. O. Dz. I. w szkole św. Zofii na rogu ul. Poniatowskiego. W promieniach rannego słońca ujęty motyw malarski z miejsca, skąd roztacza się widok na wzgórza z bursą Baberskiej na wzniesieniu, jak z zamkiem zaklętym, górującym nad częścią miasta. Pod tym wdzięcznym obrazem znajduje się dedykacya i podpisy.

Cała uroczystość miała charakter skromny, ale nadzwyczaj serdeczny.

S. p. pułkownik Borta.

Waszawa (Tel. od kor.). Według wiadomości z Odessy podczas odmarszu gen. Żeligowskiego z Odessy do Akermann zginął pułkownik Borta. Płk. Borta był tym, który aresztował w nocy krytyczną gen. Dowbora Muśnickiego w Bobrujsku, w chwili zawierania układu o rozbrojenie korpusu. Na oddział gen. Żeligowskiego **urządzono zasadzkę na cmentarzu żydowskim w Odessie.** W czasie strzelaniny padł pułkownik Borta.

Uczczenie gen. Hallera.

Warszawa. (PAT). Na posiedzeniu warszawskiej rady miejskiej z dnia 23 bm. uchwalono zaciągnięcie pożyczki 58 milionów marek, następnie **powzięto uchwałę nadającą gen. Hallerowi obywatelstwo honorowe miasta Warszawy.**

Wybory Zarządu Stronnictwa N. D. w Poznaniu.

Poznań. (Tel. od kor.) Na zjeździe stronnictwa Narodowo demokratycznego dokonano wyboru zarządu. Prezesem został **dr Meisner**, zastępcą **Antoni Chłapowski** sekretarzem **Roman Leitgeber**, skarbnikiem **Zygmunt Marwec.**

OTWARCIE TELEFONU WILNO—WARSZAWA.

Warszawa. (Tel. od kor.) Otwarte zostało połączenie telefoniczne Warszawa—Wilno. Pierwszą rozmowę odbyli naczelnik państwa Pilsudski z gen. Hallerem.

—o—

KOMISYA ŚLEDCZA SEJMOWA DO PIŃSKA

Warszawa. (Tel. od kor.) Dzisiaj w nocy wyjechała grupa posłów do Pińska. Jest to sejmowa komisya śledcza, która ma zbadać sprawę zajść żydowskich w Pińsku.

Co słychać w mieście?

Kraków, 24 kwietnia.

Pociągi do Lwowa.

Dyrekcya kolei we Lwowie ogłasza: Celem udogodnienia podróży i uzyskania lepszego połączenia zaprowadza się począwszy od dnia 24 kwietnia br. między Lwowem a Przemyślem pociągi pospieszne Nr. 3 i Nr. 101. Pociągi te będą kursowały codziennie jako lokalne pociągi pospieszne dowozowe, także podróżni będą musieli w Przemyślu przesiadać się do pociągów pospiesznych Nr. 102 i 101 w kierunku Krakowa. Pociąg Nr. 2 wyjeżdża ze Lwowa o godz. 12'5 popoł., pociąg nr. 101 przybywa do Lwowa o godz. 5.55 popoł.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU STRONNICTWA D. N. odbędzie się dziś, w piątek o godz. pół do ósmej wieczór w lokalu własnym. — Miesięczne zebranie członków Stronnictwa D. N. odbędzie się w niedzielę 27 bm. o godz. 6-tej wieczór w sali Rady powiatowej. Współudział w zebraniu zapowiedział poseł Głąbiński.

RADA PRZYBOCZNA GEN. DEL. DRA GAŁECKIEGO odbyła onegdaj pierwsze posiedzenie. Na posiedzeniu tem, w którem brali udział wszyscy członkowie, uchwalono, po wyczerpującej wszechstronnej dyskusyi, cały szereg wniosków, odnoszących się do wszystkich działów, należących do zakresu Gen. Delegata. Między innymi omawiano sprawy tej wagi i aktualności: jak przeprowadzenie wyboru do rad gminnych i zmiany ustroju gminnego, sprawy aprowizacyi, sprawę dalszej wypłaty zasiłków wojskowych, odbudowy technicznej i rolnictwa, niedomagania administracyi etc. Uchwalone wnioski zostały bądź to już załatwione we własnym zakresie działania Gen. Del., jak np. sprawa dalszej wypłaty zasiłków wojskowych, bądź to przedłożono do decyzyi Rządu warszawskiego. Następne posiedzenie Rady przybocznej odbędzie się w najbliższą sobotę.

PORANEK OPEROWY ku uczczeniu 100-ej rocznicy urodzin Stanisława Moniuszki odbędzie się w niedzielę, dnia 4 maja br. w sali Tow. Lekarskiego. Na program złożą się najcenniejsze arye, duety, tercety i kwartety z oper nieśmiertelnego twórcy „Halki". Prelegentem będzie Dr Józef Reiss, w części ilustracyjnej zaś wystąpią znakomici artyści nasi: Wanda Hendrichówna, Alfred Rawicz, Adam Ludwig, Stanisław Tarnawski — przy fortepianie B. Walleck-Walewski. — Poranek urządza „Krakowskie Biuro Koncertowe E. Bujański". — Bilety są do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B.

POŁĄCZENIE SIĘ KOMITETÓW POMOCY DLA LWOWA I KRESÓW. Główne zadania krakowskiego Komitetu ratunkowego dla Lwowa i współdziałających z tym Komitetem komitetów powiatowych skończyły się wskutek ostatniej pomyślnej ofenzywy, która oswobodziła Lwów ze wszystkich stron. Wobec tego Komitet likwiduje główne swe czynności z dniem 1 maja bm., co do tych zaś agend, które się odrazu zlikwidować nie dadzą, łączy się z Komitetem obrony kresów i jemu je przekazuje. Biuro Komitetu zostało przeniesione na ulicę Radziwiłłowską 4, a otwarte jest od 12—1 w południe. Natomiast biuro Komitetu obrony kresów pozostało na dawnem miejscu w Uniwersytecie i urzęduje od 4—6 popołudniu.

„ŚWIĘCONE" ZWIĄZKU PODHALAN odbędzie się w sobotę dnia 26 kwietnia w hotelu Pollera" z towarzystwem pań. Początek o godz. 8 wieczór.

Z KRAKOWSKIEGO KOŁA TOW. NAUCZ. SZKÓŁ WYŻSZYCH. Posiedzenie Koła Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych odbędzie się w sobotę, 26 bm. o godz. 6 i pół wieczorem w „Collegium Novum".

WYCIECZKA DZIECI Z ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO. Wczoraj przybyła do Krakowa wielka wycieczka młodzieży szkolnej w liczbie przeszło 100 chłopców i dziewcząt. Dzieci zabawią w Krakowie kilka dni. Wycieczka zwiedza pamiątki naszego miasta i kościoły.

ROZDZIAŁ DARÓW POLAKÓW AMERYKAŃSKICH. Z darów Polaków amerykańskich przydzielono na razie dla miejscowości, położonych w okręgu krakowskiego sądu obwodowego, mąki 60 ton, słoniny 15 skrzyń po 300 kg., mleka kondensowanego 600 skrzynek po 26 kg. Przydział konserw mięsnych nastąpi osobno. Dary te przeznaczono są wyłącznie dla ludności chrześcijańskiej, gdyż rozdziałem darów, zebranych przez żydów amerykańskich zajmują się osobno komitety żydowskie. Wolą ofiarodawców i min. pracy i opieki społecznej, które kieruje rozdawnictwem tego daru na całym obszarze Polski, jest, aby ten dar dostał się bezpłatnie przedewszystkiem potrzebującym lepszego odżywienia, młodemu pokoleniu i chorym. Celem rozdziału tych darów między miejscowości, położone w obrębie sądu obwodowego, odbędzie się w biurze (starostwo, Basztowa 22, I p.) dnia 25 bm. o godz. 10.30 min. przedpołudniem konferencya.

REFLEKTUJĄCY NA DALSZĄ DZIERŻAWĘ PARCELEK na gruntach pofortecznych od ulicy Zwierzynieckiej do ul. Długiej, koło szpitala wojskowego i na Zwierzyńcu Dz. XIII., zechcą się zgłosić w magistracie krakowskim, Wydział Ia, II p., drzwi Nr 2 między godz. 4—7 popołudniu, najdalej do 30 bm., gdyż w przeciwnym razie parcelki będą rozdane nowo zgłaszającym się reflektantom. Wydzierżawienie parcelek w Dębnikach Dz. XI, i w Grzegórzkach Dz. XIX. rozpocznie się 29 bm., tj. we wtorek. Dzierżawcy parcelek na Błoniach zechcą się zgłosić dnia 25 bm. na miejscu celem odebrania tychże w posiadanie.

PODWYŻSZENIE TAKS ZA EGZAMINA W SZKOŁACH ŚREDNICH. Rada szkolna rozporządzeniem z 27 lutego br. podniosła wszelkie taksy za egzamina do podwójnej wysokości. Wskutek tego: za egzamin wstępny do którejkolwiek klasy II—VIII przypadnie taksa 48 koron, za egzamin prywatny z jednego półrocza 48 koron, z całego roku 96 koron, za egzamin nadzwyczajny z więcej niż z jednego półrocza 72 koron, za egzamin dojrzałości ekstern̈iści i prywatyści płacą 100 koron, uczniowie publiczni wszyscy 40 koron, za egzamin wstępny do I-ej klasy — 10 koron, a jeżeli uczeń nie chodził do szkoły publicznej 15 koron.

„OBYWATEL" POLSKI. Z miasta nadesłano nam kopertę i list, a na nich taka reklama firmy: „Vertreter der Jaworznoer Steinkohlen Gewerkschaft wie auch der erstklassigen preussischen Steinkohlen-Gruben, Friedrich Rosenblatt, Jaroslau, Steinkohlen-Import."

Uprzejmie zapytujemy krak. Tow. handlowe, czy i dalej popiera tak dobrze językiem Schillera reklamującego się jarosławskiego żydka? A germanizatora samego polecamy opiece obywateli polskich i władz w Jarosławiu.

NIEDOMAGANIA TELEFONÓW. Pogotowie ratunkowe doniosło nam, że onegdaj opiekun pewnej osoby, która nagle późną nocą ciężko zasłabła, chcąc zawiadomić lekarza pogotowia, by przybył na ratunek, zwrócił się do centrali telefonicznej, by połączono go z pogotowiem. Funkcyonaryuszka centrali oświadczyła, że połączyć się z pogotowiem nie można, gdyż lekarz odłożył słuchawkę, widocznie, żeby go nie budzono. Zrozpaczony opiekun osobiście udał się na pogotowie, wszedł cicho do pokoju, gdzie urzęduje lekarz — telefon jednak był normalnie ustawiony, a słuchawka na widełkach aparatu. Całe więc opowiadanie telefonistki było nieprawdą. Przeciw tego rodzaju kłamstwom powinno się kategorycznie zaprotestować. Winę i to już w wielu wypadkach niedostatecznego lub spóźnionego wezwania ponosi wyłącznie zarząd telefonów, który z powodu zaniedbania naprawy telefonów lub opieszałości personalu telefonicznego, staje się powodem opóźnienia lub zawieszania w czynnościach pogotowia.

Przy tej sposobności należy podnieść, że wogóle publiczność żali się na obsługę pań przy telefonach, które nie szczędzą często opryskliwych słów, gdy prenumerator telefonów żąda od nich szczególnie międzymiastowych rozmów.

WYWÓZ TŁUSZCZÓW DO WIEDNIA. Jak się dowiadujemy z pewnych źródeł, żydzi i inni paskarze wywożą masowo smalec i słoninę do Wiednia. Mają oni pozwolenia z wywozu i przywozu i to na większe ilości tłuszczów. Możeby odpowiednie czynniki wglądnęły w tę sprawę i zabroniły wydawać pozwolenia na wywóz tłuszczów w większej ilości. Na pogranicznej linii panują skandaliczne stosunki. Pełnią tam służbę przy straży skarbowej polskiej przeważnie Niemcy, pozostałość z czasów austryackich. Szczególnie Niemcami ze strony polskiej obsadzona jest granica niemiecka. Ci Niemcy porozumiewają się ze swoimi braćmi Prusakami i przepuszczają tłuszcze do Prus. Żądamy usunięcia Niemców ze służby straży pogranicznej, a zastąpienia ich uczciwymi i sumiennymi funkcyonaryuszami straży pogranicz., rodowitymi Polakami, którzy spełniać będą swój obowiązek po obywatelsku.

W końcu zaznaczyć należy, że Niemcy, służący w straży skarbowej polskiej, chodzą w dalszym ciągu w mundurach i z odznakami austryackiemi, tłómacząc się tem, że oni po wojnie powrócą do Wiednia. Czy władze skarbowe wiedzą o tem i dlaczego to tolerują. Wogóle straż skarbowa dotąd posiada nawyczki i ludzi „czysto" austryackich. W Przemyślu na stacyi pełnią służbę przy straży skarbowej w dalszym ciągu Rusini. Stosunki takie rozzuchwalają paskarzy, którzy z Niemcami i Rusinami, pełniącymi służbę na pograniczach naszego państwa, uprawiają na wielką skalę paskarstwo.

ECHA AFERY SKÓRZANEJ. Jak już donosiliśmy, dr Dunkelblum i podp. Stokłosa uprawiali pasek skórami, których przewieźli z Wiednia przeszło za milion koron i sprzedali żydom krakowskim. Wczoraj policya krakowska skonfiskowała dalszych 8 pak skór, pochodzących z tego paska, a ukrytych w urzędzie gospodarczym w Podgórzu. Wartość skonfiskowanych wczoraj skór przekracza 400.000 koron. Śledztwo w sprawie tej powinno być sprężyście prowadzone, a winni surowo ukarani!

KRADZIEŻ W GAZOWNI MIEJSKIEJ. Magistrat krakowski komunikuje: W Wielką Sobotę inkasent gazowni miejskiej, Melichar skradł około 45.000 koron, zainkasowanych z filialnej Kasy — poczem zaraz uciekł z Krakowa, pozostawiając tu żonę z dziećmi. Inkasent Melichar, narodowości czeskiej, od 6-ciu lat zajęty w gazowni, złożył swego czasu ślubowanie państwu polskiemu. Przez cały czas służby zachowywał się nienagannie i nie dawał nigdy powodu do jakichkolwiek podejrzeń. Sprawa całego dochodzenia oddaną została dyrekcyi policyi.

POKĄTNY TRAFIKANT. Policya aresztowała Jakóba Landaua, który sprzedawał paczkę tytoniu za 5 koron po 22 koron.

ARESZTOWANIA. Policyi udało się wyśledzić

Wł. St. Reymont o polskim chłopie i inteligencyi.

—o—

Paryski „Excelsior" zamieszcza dłuższy wywiad z przybyłem świeżo do Paryża z pozdrowieniem od kraju dla armii Hallera znakomitym twórcą epopeji chłopskiej W. St. Reymontem.

Reymont przedstawił obraz nowej Polski, w której chłop polski odegra wybitną rolę. Wynurzenia swe rozpoczął autor „Chłopów" od skreślenia impresyjnego obrazku historycznej niedzieli 26 stycznia, dnia wyborów do Sejmu Walnego zmartwychwstałej do nowego życia Polski.

— Pogoda — mówił Reymont — była nieznośna. Mroźnie było i wietrzno. Mimo to mężczyźni i kobiety spieszyły gromadami do lokali wyborczych i cisnęły się do urn. Na obliczach wyborców malowało się pobożne skupienie i przejęcie się wielkością chwili. Obowiązek wyborczy wypełniali z nabożeństwem. Wybory były raczej uroczystą sumą, odprawianą u ołtarza ojczyzny. Przygniatająca większość — jak to zresztą wiadomo — głosowała za kandydatami bloku narodowego. Działo się to dlatego, iż wszyscy pragnęli ugruntowania w kraju porządku przez rząd prawdziwie narodowy. W Polsce bowiem nie walczono przeciw rządowi socyalistycznemu, lecz przeciw dyletantyzmu i nieudolności do sprawowania władzy.

„O zapanowaniu w Polsce reakcyi nie może być nawet mowy. Szlachta jest skłonną przyjąć wszelkie reformy społeczne i polityczne, o ile tylko będą one racyonalne. Uczyni też wszystko, aby ułatwić rozwiązanie problematu rolnego, ale nie w sensie socyalizacyi ziemi, które to hasło niema w Polsce wcale szerszych zwolenników. Chłopi — jedynie uprawnieni do zabierania w tej sprawie rozstrzygającego głosu — są stanowczymi obrońcami własności prywatnej.

„Chłop też jest już dziś panem kraju. Oprócz tych samych właściwości, co polska szlachta, posiada on jeszcze instynkt łączności i działa tylko zbiorowo. Dzięki temu, — chłop polski jest szczególniej wytrwałym i umie oprzeć się wszelkiemu nań wywieranemu naciskowi, z jakiejkolwiek by ten nacisk pochodził strony.

„Przedmiotem najgorętszego ukochania polskiego chłopa, jest ziemia rodzinna, którą uprawia. Ma też pełne poczucie konieczności jej obrony i pragnie tylko takiego rządu, któryby byłby zdolnym do spełnienia tego zadania.

„Chłop polski jest dalej przywiązanym gorąco do wiary katolickiej, przytem jednak ma większe poczucie tolerancyi niż inne narody chrześcijańskie. Należy tu przypomnieć jak w latach 1904 i 1905, gdy Rosyanie organizowali w Polsce pogromy żydowskie, chłopi i robotnicy polscy występowali w obronie żydów i ukrywali ich w swych chatach przed moskiewskiemi chuliganami.

„Cztery lata wojny wiele nauczyły naszego chłopa. Umocniły one w nim instyktow-

poszukiwanego od dłuższego czasu włamywacza, Adama Dudzickiego, który kilkakrotnie już uciekał z więzienia. — Za udział w rabunku w Łapanowie aresztowano ostatniego ze sprawców Jana Antolaka.

WYPADKI TRAMWAJOWE. Wczoraj popołudniu na ulicy Basztowej wypadł z tramwaju St. Heller podczas ataku epileptycznego i silnie się poranił. — Przy ulicy Starowiślnej przy wysiadaniu z tramwaju wpadła pod koła kuplówki St. Molówna i doznała ciężkich obrażeń na głowie i rękach. — W obydwu wypadkach interweniowało pogotowie ratunkowe.

POGRZEB BOHATERÓW. Wczoraj odbył się we Lwowie pogrzeb porucznika Wolaka oraz 14 żołnierzy załogi lwowskiej, poległych w niedzielę nad ranem w czasie zwycięskiej ofenzywy na froncie podlwowskim. Pogrzeb odbył się ze szpitala kaplicy na Technice. W żałobnym obrzędzie uczestniczyło wiele odziałów załogi lwowskiej piechoty i konnicy, pułki lwowskie, z poznańskiego i z Królestwa. Bardzo licznie stawił się korpus oficerski z gen. Jędrzejewskim z bryg. Mączyńskim na czele. Zwłoki porucznika Wolaka złożono na lafecie działa, ozdobionej choiną, trumny zaś ze zwłokami 14 żołnierzy spoczywały na wozach również pięknie choiną przystrojonych. Żałobny kondukt podążał przy dźwiękach trzech orkiestr wojskowych i przy tłumnym udziale publiczności głównemi ulicami miasta na cmentarz Łyczakowski. Pogrzeb przemienił się w wspaniałą manifestacyę wdzięcznych mieszkańców naszego grodu. Ulice, któremi przechodził ten żałobny pochód były szczelnie wypełnione publicznością. Pogrzeb trwał trzy godziny. Ekshumacya poległych, pochowanych na Technice, odbyła się onegdaj, są to groby zbiorowe poległych w czasie walk w pierwszych dniach listopada, pogrzeb odbędzie się dzisiaj przedpołudniem na cmentarz Łyczakowski.

BANKNOTY CIESZYŃSKIE. „Dziennik Cieszyński" donosi: Aby zapobiedz brakowi drobnej monety, wydała gmina miasta Cieszyna za zezwoleniem Rady Narodowej własne banknoty koronowe na pół miliona koron, dla użytku w lokalnym obrocie.

NOWE BANKNOTY W CZECHACH. Minister finansów dr Raszin oświadczył, że 15 czerwca pojawią się nowe banknoty czeskie. Wymania ich nastąpi jednakże dopiero po regulacyi waluty.

WIELKIE AWANTURY ZAZDROSNYCH MĘŻÓW W INSBRUKU. W Wielką Niedzielę przyszło w Insbruku do wielkich awantur ulicznych, których powodem były... miejscowe panie i panny. Sprawa tak się przedstawia:

Oddawna już załoga włoska w Insbruku cieszyła się uznaniem u tamtejszych kobiet: gdy nie pomogły perswazye prywatne, zazdrośni Tyrolczycy zaczęli ogłaszać afiszami nazwiska pań i panien, które nieustannie widywano w towarzystwie pięknych Włochów. Plakaty te pozdzierała policya miejska, a to było znów powodem wielkich awantur. Policya zaatakowana przez tłum musiała schronić się w budynku własnym. Jednego demonstranta aresztowano — to było powodem nowego szturmu do gmachu policyi: ostatecznie więzień został wypuszczony. Awantury te powtórzyły się wieczorem w teatrze, gdzie demonstrowano przeciw jednej z artystek, a potem znowu na mieście. Ostatecznie zazdrośni mężowie i narzeczeni uspokoili się i pogodzili z losem, gdyż na drugi dzień w mieście był zupełny spokój.

KONSTYTUANTA NIEMIECKA w Weimarze uznała 161 głosami przeciw 86 dzień 1-go maja, jako święto narodowe.

MAGISTRAT BERLIŃSKI postanowił usunąć ze wszystkich budynków szkolnych i instytucyj publicznych portrety i figury Hohenzollernów. Burżuazya i mieszczaństwo silnie oponowało przeciwko temu w Radzie miejskiej.

BYŁY KOMISARZ LUDOWY do spraw zagranicznych w Monachium, dr Franciszek Lipp, wystosował do Cziczerina iskrówkę następującej treści.

„Cziczerin, Lenin, Moskwa. Proletaryat Górnej Bawaryi szczęśliwie zjednoczony. Socyaliści wraz z Niezależnymi i Komunistami zwarli się mocno jako młot, w zgodzie z Związkiem Chłopskim. Klerykali są nam przychylni. Mieszczaństwo liberalne jako agenci pruscy całkowicie rozbrojone. Uciekinier Hoffmann przeniósł się do Bamberga, zabrawszy z mego ministeryum klucz od ustępu. Pruska polityka Hoffmanna dąży do tego, by odciąć nas od północy — Berlin, Lipsk, Norymbergia — i przedstawić nas w oczach koalicyi jako rabusiów i krwiożerców. Przytem Noskego włochate łapy goryla ociekają krwią. Otrzymujemy węgiel i żywność obficie ze Szwajcaryi i Włoch. Pragniemy stałego pokoju. Emanuel Kant, „O wiecznym pokoju. 1795, tezy 2—5. Prusy chcą użyć zawieszenia broni dla przygotowania odwetu. Braterskie pozdrowienia pełnomocników ludowych działu zagranicznego.

Dra Lippa umieszczono w domu dla obłąkanych.

ROZSTRZELANIE TYSZKI. Dopiero teraz nadeszła wiadomość, że podczas ostatniego powstania w Berlinie zastrzelony został Tyszka, głośny swego czasu działacz socyalistyczny w Polsce. Nazywał się właściwie Jogiches i był Litwakiem. Najpierw organizował socyal-demokracyę wśród żydów w Wilnie. Następnie w roku 1905 stanął na czele tegoż ruchu wśród Polaków w Warszawie, gdzie przybrał pseudonim polski: Tyszka. Uwięziony i osadzony w więzieniu mokotowskiem, uciekł stamtąd za granicę, gdzie obecnie zastrzelono go w Berlinie, gdy usiłował uciec z więzienia na Moabicie.

Z Rady m. Krakowa.

Kraków, 25 kwietnia.

HOŁD ARMII POLSKIEJ.

Na wstępie wczorajszego posiedzenia prezydent **Federowicz** poświęcił gorąco słowa armii polskiej, która w ostatnich dniach odniosła wielkie sukcesy przez zdobycie Wilna i części Litwy. Rada miejska przyjęła oklaskami wiadomość o wysłaniu telegramu powitalnego do zarządu m. Wilna, jakoteż do gen. Hallera.

ROBOTY PUBLICZNE W KRAKOWIE.

Po poświęceniu wspomnienia pośmiertnego zmarłym radcom Halskiemu i Peterowi przystąpiono do porządku dziennego.

Wicepr. S a r e przedstawił wnioski w sprawie wykonania szeregu robót publicznych w Krakowie, oraz regulacyi ulic Podwale, Straszewskiego, Rakowickiej. Na pokrycie kosztów tych robót, będzie użyta gotówka, uzyskana ze zrealizowania 4 procent. obligacyi komunalnych gminy, w wysokości 2 milionów koron. Mowca zakomunikował następnie, że **min. skarbu przyznało dla Krakowa na najbliższe dwa miesiące** następujące **kredyty budowlane: na gmach dyr. skarbu 200.000 K, na gimn. w Podgórzu 160.000 K, na Akademię górniczą 240.000 K, na klinikę położniczą 100.000 K, na szkołę przemysłową 100.000 K, na budynki uniwersyteckie 100.000 K.** W dyskusyi omawiano sprawę bezrobotnych i żądano, aby rząd współdziałał z gminą w załatwieniu tego problemu. Żądano w dalszym ciągu przystąpienia do budowy sądu (r. Mueller), uporządkowania placu Maryackiego. (r. Holeksa) itd.

REGULAMIN I SKŁAD KOMISYI TEATRALNEJ.

R. m. H a ł a t k i e w i c z przedłożył projekt sekcyi prawniczej odnośnie do zmiany regulaminu komisyi teatralnej.

Proponowany projekt regulaminu przewiduje następujący skład komisyi: prezydent miasta albo jego zastępca jako przewodniczący; 6 członków, z łona Rady miejskiej; jeden przedstawiciel rządu polskiego, jak długo rząd przyznawać będzie teatrowi stałe znaczniejsze subwencye; jednego członka powołanego pośród znanych pisarzy dramatycznych i jednego członka z pośród znanych krytyków literackich.

W komisyi, na zaproszenie, biorą udział dyrektorowie teatrów, doradcy literaccy i kierownicy administracyjni; przewodniczący komisyi może zapraszać artystę, delegowanego przez Związku artystów.

Z innych punktów regulaminu przytoczyć należy punkt 7., wedle którego dyrektora ustanawia prezydent miasta, na podstawie uchwały powziętej na wspólnem posiedzeniu prezydyum miasta i komisyi teatralnej. Kontrakt z dyrektorem zawiera się najwyżej na lat trzy.

Nad regulaminem tym wywiązała się obszerna dyskusya, w której zabierało głos wielu radców. Domagano się między innymi tego, aby dyrektora wybierała Rada miejska, nadto domagano się przedłożenia kontraktu z dyrektorem z trzech na 5 lat.

Wicepr. R o l l e zgodził się na większość zgłoszonych poprawek, z wyjątkiem tej, by o przyjęciu sztuki, decydowała komisya teatralna, a nie jak przewiduje projekt, dyrektor. (Podczas wywodów wicepr. Rollego, gdy wspomniał o grafomanach, na galeryi jeden z niebezpiecznych żydowskich grafomanów dostał napadu szału, tak, że wśród śmiechu audytoryum musiano go wyprowadzić).

W głosowaniu przyjęło projekt sekcyi prawniczej z poprawką, że **dyrektora teatru ustanawia Rada miejska, a nie prezydent.** Do komisyi teatralnej wybrano: r. m. Szatkowskiego, Hałatkiewicza, Holeksę, Potuczka, Wasunga i Czapińskiego. Następnie zatwierdzono projekt ustawy o stróżach domowych w Krakowie, oraz **uchwalono wniosek nagły r. m. Grossa w sprawie przystąpienia gminy do związku aprowizacyjnego miast z kwotą 1 miliona koron.** Omawiano w końcu wniosek nagły r. m. dr R o z e n z w e i g a w sprawie gwarancyi miasta przy zaciągnięciu 2 milionowej pożyczki zaciągnąć się mającej przez Tow. miej. budowy tanich mieszkań.

ną nienawiść do Niemców. Polski chłop był też w pierwszym rzędzie tych, którzy stanęli po stronie Ententy; uczynił on to instyktownie — i ten instynkt, przetrwawszy wszelkie burze, ocalił Polskę.

„Chłop Polski ocalił Polskę także przez swe ukochanie ziemi i pracę. Nigdy, nawet gdy szalała bitwa, nie opuszczał swej ziemi i swej wsi, a zmuszony przez władze wojskowe do opuszczenia strefy walk, ukryty w pobliżu frontu, cierpliwie wyczekiwał końca bitwy, by bezzwłocznie, nie tracąc ani chwili powrócić do przerwanej pracy. Chłop polski wygrał też w Polsce wielką wojnę rolniczą: dzięki niemu można jeszcze zaspokoić głód.

„A teraz — mówił dalej znakomity powieściopisarz — przejdźmy do krańcowo przeciwnej warstwy narodu: naszych inteligentów. Przedewszystkiem uderza, że wszyscy wielcy pisarze polscy od pierwszego już dnia wojny skupili się pod sztandarem Ententy, wierni jej hasłom zarówno w złej jak i dobrej woli.

„Pominąwszy trzech pisarzów — tylko trzech! — którzy wierzyli w możliwość rozwiązania kwestyi polskiej w duchu państw centralnych, cała plejada polskich powieściopisarzy, filozofów, uczonych i artystów dawała wyraz swej wierze w zwycięstwo Ententy. W pismach swych, obok Poznańskiego i Gdańska, równie stanowczo oświadczali się za prawami Francyi do Alzacyi i Lotaryngii.

„**Wszyscy polscy znakomici pisarze i świetni publicyści: Weyssenhoff, Żeromski,** Świętochowski, Kozicki, Rabski, Nowaczyński, Zygmunt Wasilewski, Koskowski, Or- Ot, Grzymała Siedlecki, Niemojewski, Perzyński Grabowski, Kasprowicz, Choynowski, jednem słowem: **wszyscy oddali swe pióra służbie dla sprawy aliantów.** Jeden z weteranów polskiej literatury, Aleksander Świętochowski, dał sobie nawet słowo, iż nie napisze ani słowa, dopóki Niemcy będą w Polsce. I dotrzymał przyrzeczenia! Dopiero w dzień wyrzucenia Niemców z Warszawy Świętochowski napisał pierwszy swój artykuł od sierpnia 1914 roku.

„Oto instynkt naszego narodu! W najgłębszych warstwach ludowych i ten sam instynkt u ludzi, stojących na szczytach nauki i sztuki".

Na zakończenie opowiedział Reymont następujący epizod z czasów, gdy Polską rządzili okupanci: Raz hrabia Lerchenfeld zwrócił się do Reymonta z nieoczekiwanem zapytaniem:

— Dlaczego pan, panie Reymont, autor najbardziej poczytny i ceniony w Niemczech, czemu nas pan tak nienawidzi?

— Ponieważ nie jesteście podobni do innych narodów — brzmiała odpowiedź autora „Chłopów". Jesteście tylko — Niemcami. Czy to zasługa? czy może błąd? Mniejsza o to; stwierdzam tylko, że radykalnie odróżniacie się od reszty Europejczyków, od wszystkich narodów cywilizowanych.

Hr. Lerchenfeld nie pytał już dalej; zwrócił rozmowę spiesznie na inny temat".

Dam 500 koron

za wyszukanie mieszkania składającego się z 3 do 4 pokoi i kuchni.

Dzielnica obojętna.

Zgłoszenia dla **Z. B.** do Admin. „Ilustrow. Dziennika Polskiego“. 375

Maszyna do pisania

dobrej marki w dobrym stanie do sprzedania. Zgłoszenia do Administr. „Ilustr. Dziennika Polsk.“ 37

KAPELUSZE DAMSKIE

wiosenne oraz **żałobne** w wielkim wyborze. Przyjmuje wszelkie w zakres modniarstwa wchodzące roboty. 309

Jadwiga Pollerowa

Rynek, linia A-B 43, I. p. nad sklepem Wp. Wiskidy.

OBIADY domowe

z 3 dań **5 koron**. W abonamencie opust, ul. Gołębia 16, I. p. 361

Szwajcarskie kozy sańskie, najlepsze dojki, cielne albo świeżo dojne i odchowane 373

═ prosięta ═

sprzedaje Zakład „**Ornis**“ (założony r. 1897)

KRAKÓW — (Hotel Saski)

Wysyła koleją. Zapytania markę.

PRACOWNIA UBIORÓW wojskowych i cywilnych

Wincentego Zmudy

byłego legionisty

w Krakowie, ul. ś. Tomasza 21

wykonuje dla wojska polskiego mundury, ściśle według przepisu. 374

Kupuję i sprzedaję

złoto, srebro, brylanty, perły i wszelką biżuterię nową i antyczną, oraz sztuczne zęby. Płacę najwyższe ceny.

Józef Cyankiewicz

Sławkowska 24

(sklep zegarmistrzowsko-jubilerski. 296

Właścicielom domów z komfortem

tak samo jak właścicielom

wil z ogrodami

przeprowadzamy sprzedaż ich realności

bezpłatnie

jeżeli się zgłoszą do nas najdalej

do końca kwietnia 1919. 356

Pierwsze galicyjskie Biuro informacyjne

Hieronim WEISS i Ska

w Krakowie, Smoleńsk 16, tel. 2453.

W dniach najbliższych nadejdzie trzeci transport

MASZYN do PISANIA

różnych systemów, **aparaty** do powielania, oraz **przybory** do maszyn, prawdziwe **amerykańskie radyrki (gumy)** do maszyn do pisania, **wstążki** amerykańskie i **kalki.** — **CENY BEZKONKURENCYJNE.**

Specyalny warsztat reparacyjny.

Wszelkie reparacye maszyn pisarskich wykonuje w najkrótszym czasie, starannie i po niskich cenach 376

RUDOLF NOWAK

Kraków, ul. Grodzka 44. — Tel. 3541.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów

w Warszawie, pl. Warecki

potrzebuje znaczniejszej ilości 370

furgonów (wozów) pocztowych

a przedewszystkiem dużych furgonów (wozów) pocztowych do zwożenia przesyłek z i do dworców kolejowych, furgonów (wozów) pocztowych do rozwożenia przesyłek z urzędów pocztowych do odbiorców w mieście, a również furgonów (wozów) do wybierania listów ze skrzynek pocztowych.

Szczegółowy opis tych wozów oglądać, jak i informacyi ustnych (dla zamiejscowych pisemnych) zasięgnąć można codzień w Ministeryum Poczt i Telegrafów u Szefa Wydziału zamówień, gabinet 27a, w czasie od 10—11 przed południem.

Oferty na powyższą dostawę nadsyłać również należy pod wyżej podanym adresem najdalej do 20 maja 1919 r.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów.

Związek ekonomiczny Kółek rolniczych w Krakowie, ul. Wiślna 3.

Dział Bławatno-Galanteryjny

poleca po cenach znacznie zniżonych:

Materyały na ubrania męskie, damskie i dla dzieci.
Jedwabne materye czarne i kolorowe.
Kloty i szersze na podszewki, Watalina.
Barchany kolorowe i białe, **Płótna** lniane i konopne grube, **Płócienka** kolorowe.
Szale i chustki jedwabne.
Chustki na głowę — flanelkowe i inne. (162)
Koszule męskie, **Płaszcze** męskie i dla dzieci.
Obuwie męskie, damskie i dla dzieci.
Ubrania dla robotników i dla chłopców.
Staniczki damskie — batystowe i perkalowe.
Fartuszki, Pończochy damskie i dla dzieci.
Skarpetki męskie, **Szelki.**
Sienniki, worki, ścierki, ręczniki, — **Torby** ręczne targowe.
Sukna do **wycierania posadzek.**
Szpagat cienki i gruby do wiązania.
Sznurowadła do bucików. — **Przędza** szewska.
Kapsle, Zatrzaski, Koronki i Hafty. — **Wstążki.**
Guziki wszelkiego rodzaju do bielizny, ubrań męskich i damskich. Sprzączki, Haczyki. Wieszadła.
Mydełka i artykuły toaletowe **Grzebienie, Szczotki, Perfumy.**
Aparaty do golenia. — **Nożyczki, Scyzoryki.**
Farby „Palatyn“ do farbowania materyi — w różnych kolorach.

Sprzedaż hurtowna i detaliczna. **Ceny znacznie zniżone.**

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD KRAWIECKI

GAGATEK & LIPNER

Kraków, św. Marka 20

(róg Floryańskiej 35)

poleca swój bogato zaopatrzony magazyn z suknami wełnianemi.

330 **Wykonanie bardzo staranne.**

Kursa maturyczne i uzupełniające

„MATURA“ **KRAKÓW** 343 **Grodzka 32/II.**

przygotowują pod kierownictwem fachowem do:

1. Matury gimnazyalnej i realnej oraz seminaryalnej. 2. Egzaminów wstępnych do poszczególnych klas oraz pojedynczych przedmiotów. 3. Korepetycye. Kurs korespondencyjny dla zamiejscowych umożliwia dokładne i szybkie przygotowanie się do egzaminów bez potrzeby zmiany miejsca pobytu. Najwybitniejsze siły. — Ceny najniższe. Prospekty bezpłatnie. — Informacye i zgłoszenia w kancelaryi kursów codz. od **11—12** i **4—8.**

!! KRÓJ i SZYCIE !!

Z powodu podrożenia robót krawieckich każda praktyczna pani może w krótkim czasie wyuczyć się kroju i szycia damskich i dziecięcych

w szkole kroju i szycia „JÓZEFINA“ Długa 11.

369 **Kurs rozpocznie się 1-go maja.**

Tamże wszelkie formy podług wziętej miary.

Kraków, Szczepańska 7., I p.

„Strój“ Wyższa Uczelnia kroju i szycia

Nowe kursa

rozpoczynają się 5 maja 1919.

Urządzenie wzorowe. — Kilka systemów kroju. — Szycie — Dział francuski i angielski. — Ukwalifikowano siły nauczycielskie. — Nauczanie metodyczne. **Informacye i zgłoszenia w godz. 10—11.**

364 **Prospekty darmo.**

MASZYNISTA

samodzielny, egzaminowany, ślusarz z zawodu, z dłuższą praktyką **potrzebny zaraz** do fabryki w Zachodniej Galicyi. 371

Centrala fabryczna: 2 maszyny parowe, 2 generatory elektryczne, 2 kotły, susznia drzewa. — **Posada do objęcia natychmiast.** — Oferty wraz z odpisami świadectw i curriculum vitae nadsyłać należy pod „Maszynista 1919“ do Biura Ogłoszeń firmy Hopcas i Salomonowa — Kraków, Szczepańska 9.

NASIONA

koniczyn, traw, buraków pastewnych, szporku, lnu, konopi, wyki, bobiku itp.

po przystępnych cenach, w najlepszej jakości, poleca do natychmiastowej dostawy 358

Syndykat Rolniczy

w Krakowie, Plac Szczepański 6.

Kantor wymiany Józefa Tomaszewskiego

w Krakowie, na dworcu osobowym

obok restauracyi I. klasy. — **Telefon Nr. 3325.**

sprzedaje franki, dolary, funty szterlingi

307 **po najlepszym kursie.**

L. 1343/1919 akc. Kraków, 14 kwietnia 1919.

Ogłoszenie licytacyi.

Administracya akcyzy imieniem gminy miasta Krakowa rozpisuje niniejszem licytację **na budowę siedmiu liniowych urzędów akcyzowych** w dzielnicach po prawej stronie Wisły położonych, a mianowicie na budowę:

1. Urzędu nr. 13 w dzielnicy Płaszów.
2. Urzędu nr. 14 w dzielnicy Podgórze (przy drodze do Wieliczki).
3) Urzędu nr. 15 w dzielnicy Podgórze (przy drodze do Woli Duchackiej).
4) Urzędu nr. 16 w dzielnicy Podgórze (w pobliżu stacyi Bonarka).
5) Urzędu nr. 17 w dzielnicy Podgórze (przy drodze do Kalwaryi).
6) Urzędu nr. 18 w dzielnicy Zakrzówek (na kapelance) — wreszcie
7) Urzędu nr. 19 w dzielnicy Dębniki (przy drodze do Pychowiec.

Plany i warunki budowy przeglądać, oraz formularze ofertowe i wyjaśnienia otrzymać można począwszy od dnia 23 kwietnia b. r. w Biurze technicznem przy Administracyi akcyzy (ul. Kopernika L. 1. I. p., drzwi nr. 13) w godzinach urzędowych między 10½ przed południem a 1-szą w południe.

Ostatni termin do składania ofert upływa dnia **7 maja b. r.** o godzinie 12-tej w południe, poczem odbędzie się publiczne otwarcie ofert w biurze naczelnika Administracyi akcyzy (parter, drzwi nr. 2).

354 **Administracya akcyzy.**

WYDAWCA: W ZASTĘPSTWIE SPÓŁKI WYDAWNICZEJ: STANISŁAW RYMAR — REDAKTOR: LUDWIK SZCZEPANSKI.
DRUKARNIA I STEREOTYPIA EUGENIUSZA I DRA KAZIMIERZA KOZIANSKICH W KRAKOWIE. — ULICA KARMELICKA 16. — TELEFON 315.